

## **Piotr Madajczyk**

Instytut Studiów Politycznych PAN  
ORCID: 0000-0002-2788-8404  
pmada@isppan.waw.pl

# **Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku**

Dariusz Węgrzyn, *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, t. 1–3, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice–Warszawa 2021, 1036 s. (t. 1), 1012 s. (t. 2), 1156 (t. 3).

W czasach, w których historycy i instytucje naukowe zmuszani są do myślenia o swoich badaniach w krótkiej perspektywie czasowej, kończącej się zazwyczaj na kolejnym terminie ewaluacji instytucji ich zatrudniającej, realizowane są na szczęście projekty mające inny wymiar. Niedawno miałem przyjemność być recenzentem rozprawy doktorskiej Tomasza Sudoła „Zbrodnie Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego we wrześniu-październiku 1939 r.”, przygotowanej pod kierunkiem prof. Jana Żaryna i obronionej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Materiały do tej liczącej ponad 1300 stron pracy autor zbierał ponad dziesięć lat. Rzecz jasna nie jest możliwe opublikowanie jej w takiej formie, ale zebrane w niej materiały współtworzą fundament badań nad historią Polski w latach II wojny światowej.

Natomiast w katowickim Instytucie Pamięci Narodowej ukazało się zrytomowe wydawnictwo *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku* (Katowice – Warszawa 2021), stanowiące podsumowanie realizowanego przez wiele, także ponad dziesięć, lat projektu. Wszyscy historycy zajmujący się po 1989 roku historią Górnego Śląska w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej napotykali w swoich badaniach zagadnienie mieszkańców Górnego Śląska deportowanych do pracy przymusowej w ZSRR. Ten tabuizowany w komunistycznej Polsce problem budził na Górnym Śląsku ogromne emocje, odcisnął na nim swoje

piętno na wiele lat, pozbawiając rodziny mężów i ojców, a zarazem często jedynych żywicieli, bo w regionie tym tradycyjnie na utrzymanie zarabiał mężczyzna. Odczuła go także odbudowująca się Polska, gdyż przemysł ciężki pozbawiony został dużej liczby wykwalifikowanych robotników. Autor także słusznie wskazuje na ekonomiczną irracjonalność tej decyzji, bo skoro Moskwa zmusiła władze polskie do prawie darmowych dostaw węgla, to bardziej opłacało się pozostawić górników w Polsce (s. 23).

Zarazem zagadnienie tych deportacji wymagało badań, które pozwolą doprecyzować liczbę deportowanych i ich losy, ale także uczynić ówczesne wydarzenia mniej anonimowymi, czyli mówić nie jedynie o abstrakcyjnych liczbach ludzi wywiezionych na Wschód, a o konkretnych osobach wymienionych z imienia i nazwiska.

Recenzowane wydawnictwo w dużym stopniu podsumowuje śledztwa i badania prowadzone od początku lat dziewięćdziesiątych, przedstawiając biogramy 46 202 osób. Po pewnych organizacyjnych perturbacjach jego realizację w katowickim oddziale IPN przejął i doprowadził do końca dr Dariusz Węgrzyn. Można mieć nadzieję, że dzięki jego pracy nie znikną wprawdzie, ale zostaną ograniczone publicystyczne spekulacje na temat setek tysięcy deportowanych, opadną emocje wokół Tragedii Górnos Śląskiej, której częścią były deportacje. Niniejszy tekst nie ma przy tym charakteru typowej recenzji, gdyż trudno o nią w przypadku liczącego około 3 tys. stron, trzytomowego wydawnictwa, zawierającego jedynie krótkie, poza łącznie 40-stronnicowym słowem wstępnym i wstępem, biogramy deportowanych.

Autor wydawnictwa miał do czynienia z trudną, niejednorodną materią, zaczynając od tego, że deportacje objęły mieszkańców Górnego Śląska należących do dwóch różnych kategorii: obywateli III Rzeszy i II Rzeczypospolitej i mających tym samym różny status prawny oraz różną tożsamość narodową (s. 11). Obywatele II RP należeli do kategorii aresztowanych-internowanych, której wielkość autor opracowania określa na 20–25% deportowanych. Większość tworzyli mężczyźni w wieku produkcyjnym z przedwojennej niemieckiej części Górnego Śląska, należący do kategorii internowanych-zmobilizowanych (s. 15). Oprócz zebrania informacji o deportowanych Węgrzyn stworzył listę głównych obozów, do których trafiali deportowani.

Na szczególne podkreślenie zasługuje szeroka baza źródłowa, w oparciu o którą powstało recenzowane wydawnictwo. Wykorzystane zostały źródła proveniencji niemieckiej, polskiej i sowieckiej. Źródła polskie stanowią przede wszystkim trzy akcje spisowe, przeprowadzone na Górnym Śląsku w latach 1945–1947. Spisy deportowanych przygotowane zostały kolejno przez starostów powiatowych, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego oraz Polski Związek Zachodni. Kolejną większą grupę stanowią: 1) akta postępowań w sądach grodzkich w sprawie stwierdzenia zgonu i uznania za zmarłego, które według Węgrzyna nie były dotychczas wykorzystane w badaniach; 2) zestawienia deportowanych górników, którzy wrócili do Polski i podjęli pracę w kopalniach; 3) akta śledztwa prowadzonego przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w IPN Katowice; oraz 4) materiały Polskiego Czerwonego Krzyża (s. 24–29). Podkreślić należy wykorzystanie materiałów sowieckich, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Są to kopie dokumentacji GUPWI NKWD/MD z Państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie, sporządzone w latach 1991–1992. Szczególnie archiwalia ze zbioru „Zarządu Głównego

ds. Jeńców i Internowanych 1939–1955 i podległe jednostki“ umożliwiły doprecyzowanie informacji o miejscu i dacie zgonu wielu deportowanych. Autor wykorzystał także inne spisy deportowanych (s. 29–31). Materiały niemieckie zawierały najmniej informacji, stanowi je przede wszystkim dokumentacja Niemieckiego Czerwonego Krzyża (s. 31–32).

Kluczowy problem stanowiła weryfikacja danych. Nazwiska deportowanych były zniekształcane w rosyjskim zapisie, a – jak pisze autor – starający się o ich powrót krewni zgłaszali często informację w kilku miejscach, z różnymi zapisami nazwiska i niekiedy błędnymi datami urodzenia.

Ostatecznie powstał spis deportowanych, który zamyka okres dyskusji nad liczebnością deportowanych z Górnego Śląska. Liczy on 46 202 nazwiska, w tym 2597 kobiet, a śmiertelność oszacowana została na 25–30% (s. 33). Wprawdzie autor zastrzega się, że do spisu dojść mogą w przyszłości jeszcze nieznanne nazwiska, ale równocześnie wskazuje, że na podstawie księgi możliwe jest udzielenie odpowiedzi na 90% zapytań rodzin o losy ich bliskich. Można zatem przyjąć, że nie zmieniają one istotnie obrazu zawartego w *Księdze aresztowanych, internowanych i deportowanych...*